

Marta Sikorska-Kowalska

**KWESTIA KOBIECA W ŚWIETLE PROGRAMU SPOŁECZNEGO  
„KRONIKI RODZINNEJ” ALEKSANDRY BORKOWSKIEJ  
(1867–1872)**

W drugiej połowie XIX w. nastąpił w Królestwie Polskim szybki rozwój czasopiśmiennictwa. Wśród nowych tytułów prasowych, powstałych po 1864 r., znalazła się „Kronika Rodzinna”, dwutygodnik założony przez Aleksandrę z Chomętowskich Borkowską. Pierwszy numer pisma ukazał się 1 X 1867 r. Przez ponad pięć lat Borkowska wydawała i redagowała je, odgrywając ważną rolę w tworzeniu jego programu.

Aleksandra Borkowska urodziła się w 1828 r. w Usarzewie w powiecie sandomierskim. Jej rodzicami byli Franciszek Chomętowski i Konstancja z Orłowskich. Aleksandra otrzymała bardzo staranne wykształcenie. Wyszła za mąż za Józefa Dunin-Borkowskiego i zamieszkała w dobrach Żelizna na Podlasiu. Po trzech latach małżeństwa Józef zmarł na cholerę. Młoda wdowa zdecydowała się na wyjazd do Warszawy<sup>1</sup>. Tam, najprawdopodobniej w jednym z salonów, poznała swoją późniejszą współpracownicę na niwie pisarskiej i społecznikowskiej – Józefę Śmigielką, która zachęciła Borkowską do pisarstwa. Pod jej kierunkiem, czy też przy jej współpracy, Borkowska napisała następujące utwory: *Obrazki z życia świątobliwych Polaków i Polek* (1859), *Wspomnienia z przeszłości* (1860), *Marya Klementyna Sobieska, opowiadanie o wnuczce króla Jana III* (1861). Te pierwsze utwory Borkowskiej zdobyły duże uznanie wśród krytyków i były zalecane młodym odbiorcom. Kontakty obu pisarek zaowocowały wspólną redakcją „Kółka Domowego” w 1861 r.<sup>2</sup> Było to pismo poświęcone polskim rodzinom, nie związane z żadną orientacją polityczną. Borkowska zamieszczała na jego łamach prace z historii Polski oraz artykuły o treści religijno-patriotycznej. Od

<sup>1</sup> H. Cichowski, *Aleksandra Borkowska*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, [dalej – PSB], t. 2, Kraków 1936, s. 327.

<sup>2</sup> Tamże, s. 328.

1864 r. „Kółko Domowe” zaczęło poruszać kwestie związane z problematyką kobiecą. Józefa Śmigielska-Dobieszewska (1820–1899), jako jedna z pierwszych pisała o prawie kobiet do nauki i pracy zawodowej, a także o emancypacji<sup>3</sup>.

Do „Kółka Domowego” pisali: Adam Goltz, Stanisław i Władysław Chomętowscy, którzy po powstaniu „Kroniki Rodzinnej” zaczęli pracować dla Borkowskiej. W 1867 r. drogi obu redaktorek rozeszły się bezpowrotnie. Trudno dociec, co było przyczyną zerwania: kwestie programowe, tak ostro stawiane przez J. Śmigielską, czy może raczej osobiste animozje. Nowe pismo – „Kronika Rodzinna”, zbliżone treścią i programem do „Kółka Domowego”, skupiające tych samych współpracowników, zaczęło wychodzić 1 X 1867 r.

Działalność zawodowa Aleksandry Borkowskiej nie toczyła się w oderwaniu od spraw narodowych. Popierała ona powstanie styczniowe, w jej domu ukrywał się jeden ze spiskowców biorących udział w zamachu na namiestnika Królestwa Polskiego – F. Berga<sup>4</sup>. Ponadto przez cały czas trwania powstania Borkowska zajmowała się organizowaniem pomocy poszkodowanym rodzinom powstańców i więźniów. Za swoją działalność zyskała miano „cichej bohaterki” powstania styczniowego i została uznana za jedną z duchowych przywódczyń Warszawy<sup>5</sup>. Oprócz aktywności pisarskiej i patriotycznej, przejawiała także zaangażowanie w akcje charytatywne. Prowadziła kwesty i wieczorki literackie, z których dochód był przeznaczony na pomoc biednym i chorym. Poza organizowaniem pomocy finansowej zajmowała się także zakładaniem schronisk dla kalek, współpracowała w tej dziedzinie ze swą ciotką Józefą Piłsudską, która wdrażała ją do działalności społecznej<sup>6</sup>. Jej zaangażowanie w filantropię znalazło także odbicie na łamach „Kroniki Rodzinnej”. Aleksandra Borkowska kontynuowała pisanie. Powstawały następne utwory literackie: *Powieści i opowiadania dla młodego wieku*, *Nad Bałtykiem*, *Panna Marychna z Oporowa*. Wspólnie z Marią Józefą Zaleską napisała *Wakacje Janka i Zosi*. Po śmierci Zaleskiej w 1889 r. Borkowska przejęła redakcję „Wieczorów Rodzinnych”. W jej dorobku literackim znalazły się także książki do nabożeństwa: *Ołtarzyk żałobny* i *Ołtarzyk codzienny*. Zamieszczała również opowiadania historyczne w „Rozrywkach dla Młodocianego Wieku” – piśmie Seweryny z Żochowskich Pruszkowej. Aleksandra Borkowska zmarła w Warszawie w 1898 r. mając 70 lat<sup>7</sup>. Pozostawiła po sobie spory dorobek literacki, dziś już całkowicie zapomniany, oraz pismo społeczno-literackie, które zapisało się w historii

<sup>3</sup> K. Lutyńska, *Ideologia czasopism rodzinnych Królestwa Polskiego w latach 1860–1880*, „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych” 1956, t. 7, s. 289–290.

<sup>4</sup> *Wielka Powszechna Encyklopedia Ilustrowana*, t. 9, Warszawa 1893, s. 183.

<sup>5</sup> M. Bruchnańska, *Ciche bohaterki*, Warszawa 1939, s. 93.

<sup>6</sup> K. Lutyńska, *Ideologia...*, s. 291.

<sup>7</sup> H. Cichowski, *Aleksandra Borkowska...*, s. 328.

czasopiśmiennictwa. Borkowska była jedną z tych dam, które sterowały sferami towarzyskimi Warszawy. Posiadała własny salon literacki, który zachował się we wspomnieniach, jako „dom szczeropolski”, gdzie panowała bardzo patriotyczna, ale i ultrakatolicka atmosfera. U Borkowskiej spotykano się w niedzielne popołudnia. Bywał u niej biskup K. Ruszkiewicz, niepodzielnie panował Antoni Edward Odyniec, wśród tych zaś, którzy wiedli prym wymienić należy także rodziny Chomętowskich i Balińskich<sup>8</sup>.

Pismo Aleksandry Borkowskiej – „Kronika Rodzinna” – od początku swojego istnienia zajmowało się problemami rodziny i pozycją w niej kobiety. Obok artykułów programowych, w piśmie dużo miejsca zajmowały artykuły z różnych dziedzin nauki: biologii, geografii, antropologii, etnologii, astronomii i filozofii. „Kronika Rodzinna” poruszała także tematy związane z kulturą, sztuką i literaturą. Ta ostatnia stanowiła główny filar pisma. Borkowska miała ambicje, by stworzyć pismo literacko-społeczne. Dbała więc, aby zamieszczane utwory literackie prezentowały wysoki poziom. Parła do uczynienia z „Kroniki Rodzinnej” pisma elitarnego, dlatego gromadziła wokół siebie ambitny i dobrze wykształcony zespół redakcyjny. Miała wiele kontaktów z publicystami „Kółka Domo-owego” i z wpływową arystokracją, co bardzo ułatwiało wszystkie jej zabiegi. Do przyjaciół Borkowskiej należeli m. in.: hr. Łubieńska i hr. Feliks Sokański. Jej ciotką była Izabela Orłowska – siostrzenica Klementyny z Tańskich Hoffmanowej<sup>9</sup>.

Z „Kroniką Rodzinną” współpracowało grono uznanych literatów i utytułowanych naukowców. Znaleźli się w nim pierwszoplanowi przedstawiciele warszawskiego życia kulturalno-społecznego. Wśród piszących do „Kroniki Rodzinnej” najliczniejszą grupę stanowili pisarze i poeci. W prawie każdym numerze ukazywał się artykuł programowy lub artykuł z jednej z dziedzin nauki, resztę kart pisma zapełniała literatura. Każdy numer rozpoczynał wiersz lub krótkie wspomnienie o ważnej dla polskiej kultury postaci. Dalej zamieszczane były powieści, listy, pamiętniki, nowele, obrazki, miniatury, opowiadania, legendy, powiastki. Lansowano literaturę obcą, ukazywały się też recenzje i artykuły omawiające twórczość autorów zagranicznych oraz zjawiska z zakresu polskiej kultury i sztuki.

Najważniejszą i najpopularniejszą osobą w piśmie był Antoni Edward Odyniec (1804–1885), pisarz, poeta, tłumacz i krytyk literacki. Nie byłby on może postacią nadzwyczajną, a jego utwory przepadłyby bez wieści, gdyby nie fakt, że był przyjacielem Adama Mickiewicza. Z wieszczem zetknął się po raz pierwszy w latach dwudziestych XIX w. w Wilnie,

<sup>8</sup> F. Hoesick, *Dom rodzicielski*, t. 3, Kraków 1935, s. 13.

<sup>9</sup> K. Lutyńska, *Ideologia...*, s. 292.

w gronie Filomatów. W 1829 r. wyruszył wraz z Mickiewiczem w podróż po Europie. W czasie podróży korespondował ze swoimi przyjaciółmi Julianem Korsakiem i Ignacym Chodźką. Po ich śmierci listy wróciły do nadawcy i posłużyły mu za doskonały materiał literacki. Ale zanim to nastąpiło, Odyniec był od 1840 r. redaktorem urzędowego pisma „Kurier Wileński” i w 1858 r. wydał tzw. *Album Wileński*, ku czci cara Aleksandra. Ten czyn skazał go na towarzyski ostracyzm w kręgach wileńskich i ostatecznie zmusił do wyjazdu do Warszawy. Tutaj Odyniec znalazł oparcie w Borkowskiej, gdyż jej brat Władysław Chomętowski był jego zięciem. Przyjazd do Warszawy i nawiązanie bliskich kontaktów z Borkowską zawiodło Odyńca wprost do „Kroniki Rodzinnej”<sup>10</sup>. W pierwszym numerze pisma ukazał się jego wiersz pt.: *Rodzina*, w którym zawarte zostało credo pisma, podkreślona niezniszczalność i wielka wartość rodziny<sup>11</sup>. Obok jego wierszy i legend, ukazały się w „Kronice Rodzinnej” wspomniane już listy z podróży. Przedstawiały one przeżycia Mickiewicza podczas wspólnej wyprawy po Europie. Ich tematyka przyciągała czytelników, choć forma budziła zastrzeżenia dotyczące autentyczności. Jednak ich klarowność i poprawność literacka skupiły zainteresowanie krytyków współczesnych Odyńcowi. Dyskusja na ich temat wśród historyków literatury toczy się do dziś<sup>12</sup>.

A. E. Odyniec jawi nam się jako najbardziej wpływowego autora „Kroniki Rodzinnej”, ale tuż za nim stoi grupa kobiet, których twórczość i postawa społeczna odegrały ważną rolę w piśmie oraz w ówczesnym życiu towarzyskim Warszawy. Jedną z nich była Gabriela Puzynina (1815–1869), malarka, poetka, pisarka, autorka komedii i dramatów wierszowanych. O jej twórczości tak pisał Odyniec: „...brak wyższego artyzmu okupuje szlachetna myśl i dążność”<sup>13</sup>. Puzynina była autorką bardzo płodną, na łamach „Kroniki Rodzinnej” ukazywały się często jej wiersze, opowiadania i miniatury o tematyce religijnej i umoralniającej. Utwory te wywierały wpływ na kształt i program pisma, lansowały wartości i postawy, jakimi mieli legitymować się czytelnicy.

W „Kronice Rodzinnej” publikowano także utwory innych znanych dam, które działały społecznie i podejmowały kwestię kobiecą, np. Eleonory Ziemięckiej (1819–1869), pisarki i filozofki, działaczki na rzecz wyzwolenia kobiet<sup>14</sup>, czy Teresy Prażmowskiej (1842–1912), powieściopisarki i poetki, która uczestniczyła w pracach Katolickiego Związku Kobiet, założycielki Stowarzyszenia Umysłowo Pracujących Polek, organizatorki kursów dla

<sup>10</sup> M. Dernałowicz, *Wstęp do: A. E. Odyniec, Listy z podróży*, red. W. Zawadzki, Warszawa 1961, s. 5–7.

<sup>11</sup> A. E. Odyniec, *Rodzina*, „Kronika Rodzinna” 1867, nr 1, s. 3.

<sup>12</sup> M. Dernałowicz, *Wstęp...*, s. 13–20.

<sup>13</sup> R. Skręt, *Gabriela Puzynina*, [w:] PSB, t. 29, Wrocław 1986, s. 500–505.

<sup>14</sup> P. Chmielowski, *Autorki polskie XIX wieku*, Warszawa 1885, s. 277.

ochroniarek<sup>15</sup>. W „Kronice Rodzinnej” zamieszczano również utwory innych literatek: Seweryny z Żochowskich Duchińskiej *vel* Pruszkowej, Deotymy – Janiny Łuszczewskiej, Emilii Lejowej, Sabiny z Gostkowskich Grzegorzewskiej, Aleksandry Mraczewskiej, Bronisławy Półjanowskiej. Autorki te zajmowały się także działalnością społeczną. Łączyły je tradycyjne poglądy na kwestię kobiecą, ale jednocześnie potrzeba uświadomienia kobiecie jej roli, pokazania, iż bez rewolucyjnych zmian społecznych kobieta może polepszyć swoją pozycję w rodzinie i w społeczeństwie. Ponadto w „Kronice Rodzinnej” utwory literackie zamieszczali znani pisarze: Wincenty Pol, Józef Ignacy Kraszewski, Jan Papłoński, Kazimierz Bujnicki, Jan Chęciński, Jan Zachariasiewicz, Henryk Cieszkowski, Waław Łuszczewski. Literaci tworzyli najliczniejszą grupę redakcyjną, „Kronika Rodzinna” kładła bowiem duży nacisk na wartość literacką publikacji, aspirowała do rangi pisma społeczno-literackiego.

Następny ważny dział stanowiły artykuły naukowe. Wypełniały ambitne założenia programu, który miał kształcić, uzupełniać wiedzę, a także służyć pomocą w rozwijaniu własnej osobowości. Od początku istnienia pisma współpracowali z „Kroniką Rodzinną” bracia Borkowskiej: Władysław Chomętowski – wydawca źródeł, historyk i literat oraz Stanisław Chomętowski – lekarz psychiatra. Artykuły naukowe pisali również znani profesorowie: Romuald Płaskowski, Polikarp Girsztowt, Zygmunt Gloger, Stefan Pawlicki i Aleksander Tyszyński. Stanowili oni filary polskiej medycyny, filologii, filozofii i etnologii. Nazwiska te przybliżają środowisko, w którym pracowała Borkowska. Kluczem do niego były zbliżone poglądy konserwatywne i katolickie.

Pion programowy pisma tworzyli: Aleksandra Borkowska – redaktorka naczelna, Henryk Struve – filozof katolicki i Adam Goltz – ziemianin, jeden z głównych działaczy Towarzystwa Rolniczego. Poruszali oni w „Kronice Rodzinnej” problemy wychowania i wykształcenia kobiet, zabierali głos w sprawie emancypacji, największą troską otaczali rodzinę. W programie pisma stawiano na uzdrowienie rodziny, na wsparcie jej radami i ułatwienie funkcjonowania w tak trudnych warunkach zaborowych. Szczegółowo omawiano kwestie wychowania dzieci, sięgano do nowych rozwiązań pedagogicznych wykorzystywanych na Zachodzie. „Rozpracowano” pozycję mężczyzny w rodzinie oraz problemy traktowania służących.

1 I 1873 r. nastąpiła zmiana redakcji w „Kronice Rodzinnej”. Pismo przejęli dawni przywódcy Towarzystwa Rolniczego Adam Goltz i Ludwik Górski. Wraz ze zmianą redakcji pojawił się podtytuł: „Pismo dwutygodniowe poświęcone literaturze, sprawom domowym i społecznym”. W stopce redakcyjnej widniało jednak dalej nazwisko Borkowskiej, czego przyczyną były

<sup>15</sup> C. Gajkowska, *Teresa Prażmowska*, [w:] PSB, t. 27, Wrocław 1984, s. 369.

najprawdopodobniej kłopoty z cenzurą. A. Goltz w liście do J. I. Kraszewskiego ze stycznia 1873 r. potwierdza fakt zmiany redakcji pisząc:

Zebrało się kółeczko, które nabywszy „Kronikę Rodzinną” postanowiło rozszerzyć jej zakres i nadać cechą dodatnią z charakterem stanowczo chrześcijańskim<sup>16</sup>.

Pismo stało się organem konserwatystów i rozpoczęło otwartą walkę z pozytywistami<sup>17</sup>. Taki stan trwał do 1899 r. gdy „Kronika Rodzinna” przeszła w ręce Marcelego Godlewskiego, narodowca, założyciela Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich<sup>18</sup>. Cenzura nie wydała mu zezwolenia na redakcję pisma. Godlewski zwrócił się więc z prośbą do Cecylii Plater-Zyberk, pedagoga, założycielki Katolickiego Związku Kobiet Polskich, o firmowanie swoim nazwiskiem redakcji<sup>19</sup>. Wraz z tą zmianą ukuto nowy podtytuł: „Czasopismo dla Rodzin Katolickich”. Ale C. Plater-Zyberk odeszła z pisma po niespełna roku. Już numer 24 z 1899 r. redagowany był przez Stanisława Pawińskiego, a wydawany przez księdza Hipolita Skimbrowicza. W październiku 1900 r. redaktorem i wydawcą został H. Skimbrowicz, a „Kronika Rodzinna” otrzymała nowe miano: „Tygodnik Religijno-Społeczno-Ilustrowany”. Ten stan nie utrzymał się długo, w maju 1900 r. powróciła bowiem „Kronika Rodzinna”, jako dwutygodnik, ale otrzymała po raz kolejny nowy podtytuł: „Czasopismo ilustrowane dwutygodniowe dla Rodzin Katolickich”. W tym stanie „Kronika Rodzinna” przetrwała do końca 1904 r. Od 1905 r. wydawcą został ponownie M. Godlewski, a redaktorem Adam Lech Szymański, pisarz i działacz patriotyczny. Ta redakcja wydawała dodatek dla dzieci: „Nasz Promień”. Ostatni numer „Kroniki Rodzinnej” ukazał się w 1915 r.

„Kronika Rodzinna” wydawana była przez 48 lat, każda nowa redakcja zmieniała charakter pisma, ale konserwatywno-katolicki nurt nie zmieniał się przez prawie pół wieku. Przez cały ten czas była też „Kronika Rodzinna” magazynem przeznaczonym dla rodzin. Należy jednak podkreślić, iż w latach 1867–1872 Borkowska stworzyła pismo wyjątkowe. Kolejne jego przemiany powodowały, iż na ich tle „Kronika Rodzinna” Borkowskiej jawiła się jako umiarkowane pismo społeczne o wyważonych poglądach. Później angażowała się „Kronika Rodzinna” w sprawy polityczne, a jej twórcy byli krytykowani za skrajny konserwatyzm i ultrakatolicyzm. Te różnice w stylu redagowania

<sup>16</sup> List A. Goltza do J. I. Kraszewskiego z 3 I 1873. Korespondencja J. I. Kraszewskiego, B. Jag. 6488/IV, t. 43.

<sup>17</sup> A. Jaszczuk, *Spór pozytywistów z konserwatystami o przyszłość Polski*, Warszawa 1986, s. 36.

<sup>18</sup> Red., *Marceli Godlewski*, [w:] PSB, t. 8, Wrocław 1959, s. 237.

<sup>19</sup> A. Zaleska, *Czasopisma kobiece w Polsce. Materiały do historii czasopism*, Warszawa 1938, s. 70–72.

pisma zauważyli już współcześni „Kronice Rodzinnej”. Piotr Chmielowski pisał, że

„Kronika Rodzinna” z początku cicha, skromna, nie wojująca z nikim, potem od 1873 r. zreformowawszy swoją postać, wdała się w gwałtowne polemiki z młodą prasą<sup>20</sup>.

Krytykę pisma można było znaleźć na łamach prasy, np. w „Kłosach” i „Przeglądzie Katolickim”, wypowiadał się o nim również Antoni Zaleski<sup>21</sup>.

„Kronika Rodzinna” była periodykiem o poważnych założeniach, serwowała dużo literatury pięknej i naukowej, przyciągała sensacyjnymi wspomnieniami i listami. Czytelnicy pisma rekrutowali się spośród ziemiaństwa, bogatej burżuazji i konserwatywnie nastawionej inteligencji. Dowodzi tego korespondencja do redakcji nadchodząca głównie od ziemiaństwa. Do tych właśnie grup adresowany był program „Kroniki Rodzinnej”, który zakładał uzdrowienie rodziny, miał wspomagać kobiety w ich codziennych zajęciach i w wychowaniu dzieci.

Po utracie państwowości przez Polskę sprawa wychowania dzieci nabrała wagi politycznej, a rodzina stała się jedynym gwarantem utrzymania tożsamości narodowej. Kobiety zarządzały gospodarstwami po uwięzieniu czy śmierci mężów-powstańców. Broniły polskości i katolicyzmu, prowadziły potajemne nauczanie języka polskiego, propagowały oświatę rolną i zdrowotną na wsiach. Wiele kobiet po powstaniu żyło w duchu poświęcenia dla ojczyzny i rodziny. Wzrosła ich pozycja i prestiż w rodzinie<sup>22</sup>. Innym aspektem działalności kobiet była aktywność ekonomiczna. Upadek ziemiaństwa spowodował szerszy udział kobiet w ruchu gospodarczym. Kobiety zmuszone do zdobywania pieniędzy zmieniały swoje postawy społeczne, dały początek emancypacji, rozpoczęły ekspansywne działania prowadzące do pełnego równouprawnienia<sup>23</sup>. Oprócz podstaw ekonomicznych, emancypacja rozwijała się opierając na indywidualnych dążeniach kobiet. Początkowo silnie zaistniały one w literaturze. Chciały jednak być całkowicie niezależne, żądały uznania w kobiecie wolnego człowieka, uznania praw kobiet do pracy, prawa do wykształcenia<sup>24</sup>. Choć powszechnie uważano, iż praca

<sup>20</sup> P. Chmielowski, *Autorki...*, s. 155–156.

<sup>21</sup> F. H. Lewestam, *Piśmiennictwo periodyczne. Pisma dwutygodniowe*, „Kłosy” 1868, nr 182, s. 338; K. Ruszkiewicz, *Kronika Rodzinna*, „Przegląd Katolicki” 1869, nr 11, s. 165–167; A. Zaleski, *Towarzystwo Warszawskie. Listy do przyjaciółki przez Baronową XYZ...*, Warszawa 1971, s. 382.

<sup>22</sup> A. Titkow, *Kobiety pod presją? Proces kształtowania się tożsamości*, [w:] *Co to znaczy być kobietą w Polsce*, red. A. Titkow i H. Domański, Warszawa 1995, s. 11–13.

<sup>23</sup> H. Wereszycki, *Historia polityczna Polski 1864–1918*, Warszawa 1990, s. 56.

<sup>24</sup> S. Kowalska-Glikman, *Kobiety w procesie przemian społecznych w Królestwie Polskim w XIX w.*, [w:] *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX w.*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, Warszawa 1991, s. 15.

zawodowa kobiety obniża prestiż rodziny, dążyły poprzez swoją aktywność do uwolnienia się spod wpływów mężczyzn. Żony były podporządkowane mężom pod względem prawnym, często też ulegały naciskom moralnym i psychicznym z ich strony. Do pogłębiania się tych zależności w dużej mierze przyczynił się Kościół, który zalecał, by kobiety były pokorne, wstrzemięźliwe i często czyniły pokutę<sup>25</sup>.

W Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym wytworzyła się nowa sytuacja polityczna i ekonomiczna. Pojawiły się poglądy, iż wychowanie dzieci powinno służyć stworzeniu człowieka przystosowanego do życia w rozwijającym się kapitalizmie. Pozytywiści nakazywali zająć się rzetelną pracą, wychowanie miało przysposabiać do życia w nowych warunkach. Nowy człowiek miał być dokładnym, odpowiedzialnym i wykształconym fachowcem. Rodził się kult dobrego specjalisty w każdej gałęzi przemysłu, rolnictwa, handlu, kult charakterystyczny dla procesów wzmoczonej industrializacji. Powstawały różne koncepcje dotyczące rodziny, kobiety i wychowania. Zagadnienia te składały się na społeczny nurt, który charakteryzował cały okres popowstaniowy na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego i chociaż nie objawiał się w sposób widoczny w zasadniczych zmianach politycznych, chociaż ukryty był pod powierzchnią historycznych wypadków, przyczynił się niebywale do uzyskania przez kobiety całkowitych praw. Dążył także do stworzenia w pełni świadomych obywateli, potrafiących żyć w dynamicznie przeobrażającym się kraju. „Kronika Rodzinna” ze względu na swój charakter zmuszona była zająć stanowisko wobec tych problemów.

Pierwszoplanowym zagadnieniem programowym dla pisma i główną jego troską, jak wspomniano, była rodzina. Dobrą rodziną według „Kroniki Rodzinnej” była ta, która opierała swoje życie na zasadach religii, miłości i wzajemnym szacunku. To były podstawowe wytyczne do prawidłowego funkcjonowania rodziny<sup>26</sup>. Ale równie ważnym problemem było istnienie rodziny w trudnych warunkach ekonomicznych. Ta sytuacja zmuszała do podjęcia planu oszczędności i rozsądnego gospodarowania posiadanymi funduszami. Zdobywaniem środków na życie zajmował się ojciec, rozchodami zapracowanych przez niego pieniędzy matka. Musiała ona tak prowadzić finanse, aby wszystkie potrzeby każdego z domowników zostały w pełni zaspokojone, by bez względu na przychody zapewnić odpowiedni poziom życia swojej rodzinie. Wiązało się to z umiejętnością oszczędzania<sup>27</sup>. Mężczyzna ponadto miał być uczciwym mężem, sprawiedliwym ojcem i religijnym człowiekiem. Podkreślano w „Kronice Rodzinnej” rolę mężczyzny w rodzinie, ale problemy małżonka, czy ojca, nie należały do głównych zagadnień

<sup>25</sup> B. Pietrow-Enker, *Tradycja szlachecka a dążenia emancypacyjne kobiet w społeczeństwie polskim w dobie rozbiorów*, [w:] *Kobieta i społeczeństwo...*, s. 24.

<sup>26</sup> *Rodzina*, „Kronika Rodzinna” 1869, nr 23, s. 338.

<sup>27</sup> A. Goltz, *Budżet domowy*, „Kronika Rodzinna” 1869, nr 1, s. 1–3.



z kręgu zainteresowań pisma. Podejmowano je w szerszym kontekście zmian pozycji kobiety w rodzinie i społeczeństwie<sup>28</sup>. Wydaje się, że rola mężczyzny w różnych płaszczyznach życia była od wieków niezmienna. Należał mu się szacunek we wszystkich sferach: domowej, politycznej i społecznej. Gwarantowała to tradycja i powszechne przyzwyczajenie do faktu, iż to mężczyzna zawsze przewodził i rządził. Ale w XIX w. ta pozycja została zachwiana, kobiety dążyły do zburzenia tej, wydawałoby się nienaruszalnej, piramidy zależności. Kwestia stawała się palącą, a wobec braku otwartych sporów politycznych, zaczynała być głównym punktem polemicznym, który określał orientację społeczno-polityczną.

Podejmując zagadnienia związane z rolą kobiety, „Kronika Rodzinna” rozpatrywała je przez pryzmat spraw rodziny. Albowiem kobieta to przede wszystkim żona i matka, strażniczka domowego ogniska. Na jej barkach spoczywały wszystkie domowe obowiązki oraz wychowanie i kształcenie dzieci. To zadanie było niezwykle ważne, musiała ukształtować dzieci tak, by stały się w przyszłości porządnymi i samodzielными ludźmi, a także wychować je na świadomych obywateli Polski, mimo iż państwo nie istniało. Wychowanie nabierało wymiaru patriotycznego, a kobieta w domu miała do odegrania dziejową rolę. Tak traktowała te sprawy „Kronika Rodzinna”, stworzyła więc szczegółowy program z elementami psychologii i pedagogiki, chcąc by domowe wychowanie dzieci przebiegało według nowoczesnych metod, na odpowiednio wysokim poziomie. Wyznaczenie kobiecie takiego miejsca w rodzinie, odcinało ją *de facto* od życia publicznego, zamykało w domu i zmuszało do poświęcenia całego wolnego czasu dzieciom. Jednak w „Kronice Rodzinnej” zdawano sobie sprawę z tego, że w dobie rozpowszechniania się emancypacji nie można było zesać kobiety w zacisze domowe. Ruch emancypacyjny zachęcał kobiety do rozmaitej działalności, rozbudzał ambicje, pozostawiając na uboczu powołanie do pracy w rodzinie. „Kronika Rodzinna” podjęła się więc zadania uzmysłowienia żonie i matce, jak ważne spełnia funkcje społeczne pozostając w domu i zajmując się wychowaniem dzieci. Oczywiście były w ówczesnym polskim społeczeństwie kobiety zmuszone przez trudną sytuację materialną do zarobkowania. Tym „Kronika Rodzinna” nie odmawiała prawa do pracy, tworzyła dla nich odrębny program edukacyjny. Ta kwestia stanowiła jednak tylko margines programowy pisma, dawała pole do działania damom zaangażowanym w filantropię.

Podkreślano, że kobieta jest stworzona do wychowania dzieci, a świadome macierzyństwo to wielkie powołanie. Jednocześnie rozumiano, że nie można rezygnować z marzeń. Powstał więc konkretny plan „na życie” dla kobiety

<sup>28</sup> A. Goltz, *Mężczyzna w rodzinie wobec reform żądanych w wychowaniu kobiet*, „Kronika Rodzinna” 1869, nr 1, s. 4.

wychowującej dzieci. Do drugiego roku życia dziecka matka musiała zaspokajać wszystkie jego potrzeby. Gdy karmiła niemowlę, nie była w stanie zająć się jakąkolwiek inną pracą. Następnie musiała czuwać nad wzrostem i dojrzewaniem młodego człowieka, zajmowała się jego prawidłowym rozwojem moralnym, fizycznym i psychicznym. Zakładając, że mogła „wypuścić dziecko spod swoich skrzydeł”, gdy osiągnęło 14 lat, potrzebowała 20–30 lat, aby wychować wszystkie swe dzieci<sup>29</sup>. Teraz mogła realizować własne marzenia. Jednak bezpowrotnie przepadły lata, które poświęciła tylko dzieciom. Mając ok. 60 lat, nie mogła się wykazać ani zdobytą wiedzą, ani żadną działalnością. Mogła więc poświęcić resztę życia na aktywność charytatywną bądź literacką. Rozwiązując dylematy kobiet ambitnych „Kronika Rodzinna” faktycznie odbierała im możliwość włączenia się w nurt prawdziwego życia społecznego.

Według „Kroniki Rodzinnej” idealna kobieta to dobra żona, matka, gospodyni, wierna katoliczka, oddana działaczka filantropijna. Świat kobiety zaczynał się i kończył w domu. Pierwszym i najważniejszym jej zadaniem było wychowanie dzieci, matka miała całkowitą władzę nad dzieckiem. Na jej barkach spoczywało zapewnienie mu dostatniego życia, ale przede wszystkim ponosiła odpowiedzialność za wykształcenie i ukształtowanie młodego człowieka. Dzieci powinny być wychowane według zasad chrześcijańskich – nakazywała „Kronika Rodzinna”<sup>30</sup>. Rodzice mieli swoją postawą dawać wzory i wzbudzać szacunek, powinni charakteryzować się konsekwencją w postępowaniu z dziećmi. Wymierzać kary według przewinień, ale ich nie nagłaśniać, tak samo reagować przy nagradzaniu. Twórcy programu „Kroniki Rodzinnej” przypominali, że dzieci nie wolno bić i poniżać, za najsurowszą karę uważali naganę. Zalecali, by dzieci uczułać na ludzką krzywdę i nędzę<sup>31</sup>. Przedstawiali także propozycje programu kształcenia dzieci w domu. Naukę dzieci rozpoczynały w siódmym roku życia. Przed podjęciem regularnych lekcji, matka miała rozwijać umysł dziecka poprzez pogadanki, zagadki, łamigłówki, drobne rachunki pamięciowe, wierszyki i piosenki. Dalej powinna uczyć je pisania, czytania, opowiadania i algebry. Literatura przeznaczona dla dzieci miała opiewać tylko piękno. Od najmłodszych lat matka powinna zapoznawać dziecko z ciałem i uczyć nazywania poszczególnych części, a także uczyć nazw różnych przedmiotów z najbliższego otoczenia. Kolejnym zadaniem wychowania domowego było rozbudzanie w dzieciach wrodzonych talentów i odpowiednie ich rozwijanie. Rodzice musieli także kontrolować kształtowanie fantazji, by zanadto wybujała, nie prowadziła do zbędnego marzycielstwa lub chorób. Mieli pilnować, by dzieci często zażywały ruchu

<sup>29</sup> H. Struve, *O emancypacji kobiet*, „Kronika Rodzinna” 1867, nr 4, s. 53.

<sup>30</sup> A. Goltz, *Uwagi o wychowaniu*, „Kronika Rodzinna” 1868, nr 15, s. 65–66.

<sup>31</sup> J. Papłoński, *Zasady wychowania domowego*, „Kronika Rodzinna” 1871, nr 12, s. 177–182.

na świeżym powietrzu oraz dbać o ich higienę<sup>32</sup>. „Kronika Rodzinna” nawoływała także do pewnego nowatorstwa w wychowaniu dzieci. Zalecano wykorzystanie w wychowaniu domowym metod pedagogicznych zastosowanych w tzw. ogrodach Froebła<sup>33</sup>.

Tak zostały przedstawione w „Kronice Rodzinnej” najważniejsze założenia wychowania dzieci. Na pierwszym etapie nie istniały różnice w postępowaniu z dziewczętami i chłopcami. Kiedy dzieci dojrzewały, następował podział. Dziewczęta nadal miały pobierać edukację domową i przyuczać się do wykonywania obowiązków gospodyni oraz doskonalić zdobytą wiedzę. Chłopcy zaś mieli prawo wyboru drogi dalszego kształcenia, ale rodzice najczęściej zalecali im specjalistyczne szkoły, w których zdobywali zawód rolnika, przemysłowca czy handlowca. Było to zgodne z ideą pracy organicznej i w trudnej sytuacji kraju wydawało się jedynym korzystnym rozwiązaniem, dającym widoki na postęp gospodarczy i utrzymanie w przyszłości rodziny.

Rodzice musieli zdawać sobie sprawę z tego, że postawiono przed nimi określone cele wychowawcze: wpajanie zasad chrześcijańskich, dbałość o prawidłowy rozwój osobowości i charakteru, rozwijanie zamiłowania do pracy. Głównym celem wychowania było przygotowanie człowieka do życia, poprzez pełny rozwój wszystkich sił fizycznych, umysłowych i psychicznych, tak aby dziecko mogło w przyszłości działać w dowolnie wybranych przez siebie dziedzinach, by nie stanęły na jego drodze jakiegokolwiek zahamowania spowodowane zaniedbaniami w wykształceniu<sup>34</sup>.

Przygotowanie kobiety do zadań domowych było największą ambicją pisma. Aby je dobrze wypełniać kobieta musiała posiadać odpowiednią wiedzę. Wykształcenie jej odbywało się w domu pod okiem matki czy guwernantki. Dobór przedmiotów i czas nauki oparty był na intuicji wychowawczynie. Ogólnie przewidywano poznanie historii i literatury oraz naukę robótek ręcznych, języków obcych, tańca, śpiewu i rysunku<sup>35</sup>. Na takich wstępnych i powierzchownych wypowiedziach nie poprzestawano. Podkreślano w artykułach programowych, że skończył się czas kobiet próżnych, „bezdusznych bawidełek”, myślących tylko o swoich potrzebach. Uważano, że kobieta musi sama zdobywać niezbędną jej wiedzę i pracować nad sobą, ponieważ miała zajmować się edukacją swoich dzieci. Aby matka stała się dobrą nauczycielką powinna być w sposób planowy i systematyczny wykształcona. Pani, która miała zostać kapłanką domowego ogniska,

<sup>32</sup> H. Struve, *O talentach ze stanowiska pedagogicznego*, „Kronika Rodzinna” 1868, nr 2, s. 19.

<sup>33</sup> A. Goltz, *Reforma w wychowaniu kobiet i użyciu ich czasu pracy*, „Kronika Rodzinna” 1868, nr 7, s. 101.

<sup>34</sup> A. B., *Kilka myśli o wychowaniu i kształceniu niewiast naszych*, „Kronika Rodzinna” 1872, nr 8, s. 115–117.

<sup>35</sup> *O uczoneści kobiet*, „Kronika Rodzinna” 1868, nr 8, s. 114.

strzegącą tradycji, od najmłodszych lat zalecano naukę robótek, szycia, ogrodnictwa i rysunku, który uczył poczucia piękna i harmonii, cech przydatnych w urządzaniu domu. Proponowano ograniczenie lekcji śpiewu i muzyki, bo nie było to przydatne w codziennych obowiązkach. „Kronika Rodzinna” wyeksponowała podstawowe zadania kobiety w domu. Należały do nich: robienie zakupów i zapasów w spiżarni, znajomość zasad prawidłowego żywienia, gromadzenie ziół i medykamentów w apteczce, dbałość o higienę ciała, stan zębów, sprawność fizyczną domowników (uprawianie gimnastyki z dziećmi, wietrzenie mieszkania, pielęgnacja roślin, opieka nad chorymi) oraz prowadzenie rachunków. Dodatkowe umiejętności musiała posiadać gospodyni wiejska, było to: robienie przetworów z mleka, chów drobiu i trzody, pszczelarstwo, uprawa lnu i konopii, piekarstwo<sup>36</sup>. Aby dobrze wypełniać te obowiązki kobieta powinna znać następujące dziedziny nauki: chemię, fizykę, ekonomię, botanikę, fizjologię zwierząt i roślin, higienę. Musiały jej to zapewnić naukowe artykuły w „Kronice Rodzinnej” oraz odczyty i kursy. Zalecano kursy szycia bielizny, haftowania, gotowania itp., oraz odczyty z różnych gałęzi nauki<sup>37</sup>. Jednak ponieważ poziom tych odczytów pozostawiał wiele do życzenia, nie mogły one zastąpić regularnej edukacji.

„Kronika Rodzinna” szeroko angażowała się w działalność filantropijną. Popierano wspomaganie finansowe kobiet z niższych warstw społecznych, jeśli musiały one podjąć pracę zawodową, by utrzymać rodzinę. Zachęcano damy z towarzystwa do organizowania akcji, które miały na celu poszukiwanie lub tworzenie miejsc pracy dla ubogich dziewcząt. Proponowano, by kobiety pozbawione środków utrzymania pracowały jako szwaczki, kucharki, opiekunki do dzieci. Na łamach „Kroniki Rodzinnej” powstał specjalny dział nazwany Biurem Nędzy Wyjątkowej. Zamieszczano w nim adresy ludzi poszkodowanych, chorych, starych, bez dachu nad głową, biednych. Bezpośrednio lub przez redakcję można było pomóc potrzebującym. Wyszukiwaniem adresów zajmowały się siostry miłosierdzia<sup>38</sup>. Propagowanie filantropii stanowiło ważny element edukacyjny.

Za sukcesy w wychowaniu dzieci w całości była odpowiedzialna matka, obarczona przy tym samodzielnym prowadzeniem domu. Powodowało to, że potrzebowała ona wsparcia. Naprzeciw tym trudnościom wychodzili publicyści „Kroniki Rodzinnej”. W większości legitymowali się oni pochodzeniem ziemiańskim, znali problemy kobiet z tej sfery, słusznie więc proponowali w tym wypadku reformę „od kuchni”, chcieli, by najpierw

<sup>36</sup> A. Goltz, *Reforma w wychowaniu kobiet...*, s. 98.

<sup>37</sup> Tamże, s. 99.

<sup>38</sup> *Biuro Informacyjne o Nędzy Wyjątkowej*, „Kronika Rodzinna” 1870, nr 12, s. 189.

kobieta stała się dobrą gospodynią, nauczycielką i przywódczynią domową. Program „Kroniki Rodzinnej” dla kobiet był w sumie niezwykle wartościowy, ale utrzymywał konserwatywny model roli i traktowania kobiet. Ułatwiał im życie domowe, pokazywał, jak poradzić sobie w trudnej sytuacji, ale nie zezwalał na szeroki rozwój horyzontów i możliwości kobiet. Hasła emancypacji pojawiły się na ziemiach Królestwa Polskiego już w pierwszej połowie XIX w., „Kronika Rodzinna” nie opowiadała się za tym nurtem, ale stworzyła program potrzebny kobietom i w pewnym stopniu nowatorski. Poruszał on problemy zajmujące ówczesne polskie społeczeństwo, ale skupiał się głównie na społeczności ziemiańskiej. Ziemianie i bogata burżuazja, mimo z zasady konserwatywnych poglądów, wchodzili w okres przemian ideowych, które odbywały się z charakterystyczną dla tych grup powolnością. „Kronika Rodzinna” stworzyła więc program odpowiadający mentalności i potrzebom tych warstw. Niektóre jego punkty przerastały konserwatywne wymagania i harmonizowały z koncepcjami budowy nowoczesnego społeczeństwa.

Program „Kroniki Rodzinnej” dotyczył wielu aspektów życia społecznego i rodzinnego. Ukazywał obowiązki rodziny wobec społeczeństwa i zadania członków rodziny wobec siebie, ale skierowany był bezpośrednio do kobiet; to one miały go realizować i wdrażać w swoich rodzinach. Program, stworzony dla kobiet, oparty był na kobiecych autorytetach w dziedzinie wykształcenia i wychowania kobiet. „Kronika Rodzinna” powoływała się często na utwory Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, która jako pierwsza zaakcentowała w swoich pismach potrzeby kobiet, podjęła próbę stworzenia dla nich programu wychowania<sup>39</sup>. To ona otworzyła wielką dyskusję i w sposób świadomy zaproponowała zmiany pozycji kobiet w społeczeństwie. „Kronika Rodzinna” słała jej starania, choć tak naprawdę Hoffmanowa przedstawiła tylko program minimum, który nie naruszał tradycyjnej konstrukcji społecznej. Narzuciła ona także określony ideał wychowawczy i stworzyła model rozumnej gospodyni<sup>40</sup>.

Niemalą wpływ na program społeczny pisma wywarła książka Eleonory Ziemieckiej *Myśli o wychowaniu kobiet*. Autorka ta twierdziła, że ponieważ kobiety „nie są równe z mężczyznami”, obowiązki nie pozwolą im nigdy zająć się wyłącznie pracą umysłową. Popierała koncepcje Hoffmanowej, ale jej spostrzeżenia szły dalej. Widziała w kobiecie człowieka, chciała by kobiety były gruntownie wykształcone. Rozszerzyła, w porównaniu z Hoffmanową, listę nauk, które „panna powinna pobierać”<sup>41</sup>. Daje się zauważyć fakt, że to, co znalazło się w „Kronice Rodzinnej” dwadzieścia lat później

<sup>39</sup> K. Hoffmanowa, *O moralności dla kobiet*, Kraków 1841, s. 35–37.

<sup>40</sup> A. Mohczyńska, *O życiu, pismach i wpływie Klementyny z Tańskich Hoffmanowej*, Lwów 1899, s. 1–18.

<sup>41</sup> E. Ziemiecka, *Myśli o wychowaniu kobiet*, Warszawa 1843, s. 11–25.

było niejako połączeniem koncepcji obu pań. Mamy tu dobrą gospodynię, usłużną mężowi – jak chciała Hoffmanowa – ale kurs nauk w piśmie był dokładnym odbiciem tego, co proponowała Ziemięcka.

Program społeczny „Kroniki Rodzinnej” miał więc gruntowne podstawy, szerzył oświatę i elementy nowoczesności wśród kobiet. Na tle poglądów pozytywistów warszawskich, dla których kwestia emancypacji kobiet była jednym z punktów wielkiego programu, uchodził jednak za umiarkowany i bardzo wyważony. Pozytywiści krytykowali wzorce „Kroniki Rodzinnej”, uważali, że za sprawą Hoffmanowej oświata kobieca została cofnięta o kilkadziesiąt lat<sup>42</sup>. Nie czerpali oni wzorów z dokonanych rodzimych prekursorów myśli kobiecej. Odwoływali się do zachodnich idei pedagogicznych. Program pozytywistów w kwestii kobiecej był nowatorski. Dla nich kobieta stawała się ważnym podmiotem społecznym, gdy dla twórców „Kroniki Rodzinnej” pozostawała nadal całkowicie uzależniona od mężczyzny. Pozytywiści widzieli kobietę całkiem inaczej niż publicyści „Kroniki Rodzinnej”. Istniały jednak wspólne punkty programowe, jednym z nich była troska o kobiety z wyższych warstw, ziemianki czy inteligentki pochodzenia szlacheckiego, którym trudno było się odnaleźć w nowej sytuacji. Tak samo walczyli też z salonowym wychowaniem dziewcząt<sup>43</sup>.

W szczególach jednak te dwa programy znacząco różniły się od siebie. Pozytywiści zrywali z przesądem, że kobiety są słabsze od mężczyzn i z tego powodu nie powinny się zajmować pracą zawodową. Uważali, że kobiety mają prawo korzystać ze wszystkich form nauki dostępnych mężczyznom. Wybór powinien zależeć tylko od wrodzonych zdolności, skłonności i okoliczności społecznego położenia kobiety. Dążyli do zaprzestania dyskryminacji kobiet w zawodach lekarza i adwokata<sup>44</sup>. Domagali się dla kobiet równości moralnej, fizycznej i umysłowej, chcieli by obejmowały je zasadnicze prawa podmiotowe: wolność osobista, majątkowa, wolność pracy i oświaty. Pozytywiści wysuwali hasła średniego i wyższego wykształcenia kobiet. „Kronika Rodzinna” zalecała samodzielne wykształcenie domowe, edukację polegającą na zerwaniu z lekturą romansów, a czytaniu wartościowych artykułów naukowych i literatury pięknej.

Pozytywiści domagali się, by kobieta stała się wolnym i pełnoprawnym członkiem społeczeństwa, by miała możliwość korzystania ze wszystkich praw człowieka. Dla kontrastu „Kronika Rodzinna” nie potrafiła zaproponować, by kobieta uwolniła się od niewolniczego przywiązania do

<sup>42</sup> J. Hulewicz, *Sprawa wyższego wykształcenia kobiet w XIX w.*, Kraków 1939, s. 183.

<sup>43</sup> J. Kulczycka-Saloni, *Wstęp do: Pozytywizm*, red. J. Kulczycka-Saloni, Warszawa 1971, s. 50.

<sup>44</sup> E. Orzeszkowa, *Kilka słów o kobietach*, [w:] *Pozytywizm...*, s. 264–268.

domu. Podtrzymywała tradycyjne prawa mężczyzny do podejmowania za kobietę wszystkich decyzji<sup>45</sup>. W świetle nowatorskiego programu pozytywistów i indywidualnych apeli kobiet, było to wyrazem zacofania i konserwatywnej postawy. „Kronika Rodzinna” zbliżała się bowiem w tym aspekcie najbardziej do kręgów konserwatystów ugodowych o umiarkowanych poglądach. Nie lansowała więc rewolucyjnych rozwiązań w kwestii kobiecej. O hasłach emancypacji była mowa w „Kronice Rodzinnej” bardzo rzadko i tylko po to, by je krytykować i odrzucać. Borkowska uważała, że o emancypacji można zacząć mówić, gdy rozwiąże się sprawę gruntownego wykształcenia kobiet<sup>46</sup>.

Z punktu widzenia pozytywistów program „Kroniki Rodzinnej” nie był postępowy. Była ona jednak pismem potrzebnym, docierała do konserwatywnych kręgów społeczeństwa i szerzyła wśród nich oświatę. Przemawiała do ziemian zachęcając ich, by zmienili swoje postępowanie wobec żon i dzieci, by zaczęli interesować się nowymi rozwiązaniami ekonomicznymi i technicznymi, by czytali wartościową literaturę. Środowisko, do którego trafiała „Kronika Rodzinna” mogło ją i tak uważać za postępową i niezależną. Publicystom pisma zależało przede wszystkim na edukacji społeczeństwa i stworzeniu umiarkowanego i przystępnego programu wychowania i kształcenia kobiet.

Marta Sikorska-Kowalska

LA QUESTION FÉMININE À LA LUMIÈRE DU PROGRAMME SOCIAL  
DE LA „CHRONIQUE DE FAMILLE” D’ALEKSANDRA BORKOWSKA  
(1867–1872)

L'article *La question féminine à la lumière du programme social de la „Chronique de Famille” d'Aleksandra Borkowska (1867–1872)* répond à la question: qui est-ce qui était le rédacteur en chef de ce journal – là A. Borkowska; quelle était sa vie et quel était sa participation pendant la création et l'édition de la „Chronique de Famille”. Ensuite on a présenté les collaborateurs de la revue. D'une manière détaillée on a décrit le personnage de l'auteur le plus fécond – d'Antoni Odyniec, le collaborateur le plus proche de Borkowska. Après on a énuméré les femmes écrivains, pour la „Chronique de Famille” et le caractère de leurs oeuvres. Elles constituaient un groupe des très connues femmes d'action et des femmes écrivains. En plus on a présenté des auteurs collaborateurs – c'étaient les professeurs connus, les représentants de différentes branches de science. Le point suivant de l'article c'est l'histoire de la „Chronique de Famille” qui apparaissait jusqu'au 1915 et aussi des changements de la rédaction et de l'option de la revue.

<sup>45</sup> A. Goltz, *Mężczyzna w rodzinie...*, s. 7.

<sup>46</sup> A. B., *Kilka myśli wstępnych o emancypacji kobiet*, „Kronika Rodzinna” 1872, nr 15, s. 229.

Le programme social de la revue des années 1867–1872, quand elle était rédigée par Borkowska, il constitue une partie importante de l'article. „La Chronique de Famille” était la revue profamille, des opinions modérées.

La comparaison du programme de la „Chronique...” avec celui des positivistes de Varsovie représentant des opinions audacieuses quant à la question féminine, quant à l'instruction secondaire et supérieure, quant à l'émancipation – elle constituait une affaire essentielle.

Dans le résumé on a présenté le jugement du programme de la revue on a classifié „La Chronique...” au cercle des collaborateurs conservateurs amiables. On a constaté qu'elle a créé un programme important et nécessaire, qui atteignait au milieu des propriétaires de terre et influençait les changements des relations familiales.